



Emil Nowosielski 1896-1998

24 września zmarł w Warszawie chyba najstarszy polski geodeta. Żył w dwóch stuleciach, do wkroczenia w trzecie zabrakło Mu zaledwie 3 lat.

Andrzej Nowosielski:

Ojciec był człowiekiem niezwykle życzliwym, uczynnym i starał się nieść pomoc wszędzie tam, gdzie mógł jej udzielić. Ztego też powodu w okresie jego działalności jako mierniczego przysięgłego (1932-1939) jego biuro z siedzibą w Nowojelni koło Nowogródka na ówczesnych Kresach Wschodnich stało się, praktycznie rzecz biorąc, siedzibą „rzecznika praw obywatelskich” na tę okolicę. Przeprowadzając komasację w okolicznych wsiach, mając stały kontakt z wiejską ludnością, potrafił nie tylko zdobyć jej zaufanie, ale stał się także autorytetem i doradcą w sprawach życiowych. Nic więc dziwnego, że zwracano się do niego z różnego rodzaju problemami prosząc o radę, a nawet pomoc i ewentualną interwencję. Ojciec nigdy tej pomocy nie odmawiał. Ten szlachetny sposób postępowania okazał się wręcz zbawienny dla całej rodziny w późniejszych czasach. Gdy w 1939 roku wkroczyła na tereny wschodniej Polski armia bolszewicka, całą liczącą się inteligencję polską wywożono na Syberię. Byliśmy i my na to przygotowani. Niezbędny do zabrania dobytek został spakowany i czekaliśmy momentu, kiedy przyjdą po nas rosyjscy żołnierze. Któregoś dnia pojawił się na ganku domu, w którym mieszkaliśmy, funkcjonariusz miejscowej „Milicji Ludowej” utworzonej przez wojskowe władze rosyjskie. Usiadł na ławce, karabin postawił obok siebie i na coś czekał (byliśmy przekonani, że za moment pojawi się patrol wojskowy, by zabrać nas do kolejnego transportu na Syberię). Ojciec wyszedł do milicjanta, poczęstował go gorącą herbatą i spytał, co go sprowadza na nasz ganek. Okazało się, że pełnił on wartę z polecenia Komitetu Ludowego, by ochronić naszą rodzinę przed wywiezieniem, gdyż, jak twierdził, takiemu człowiekowi, jakim jest pan inżynier, nie wolno zrobić żadnej krzywdy. I tak warty były trzymane przed naszym domem do końca akcji wywózek. Wydaje mi się, że opisany tu epizod w pełni charakteryzuje mojego ojca jako człowieka. W moim przekonaniu pozostał takim do śmierci.

Prof. Andrzej Hopfer:

Ceniłem i cenię Emila Nowosielskiego głównie za jego działalność i osiągnięcia na polu urzędniowo-rolnym, ale konkretnie w zakresie scalania gruntów. Był on wspaniałym przykładem człowieka łączącego praktykę z teorią. Bez względu na kraj, czas i trendy polityczne znajdował dobre rozwiązania przestrzenne, gospodarcze, a nawet i społeczne. Żył długo, dobrze i pracowicie.

Dr Władysław Pruszczyk:

Emila Nowosielskiego poznałem będąc studentem Wydziału Geodezji PW – odrabiałem u niego ćwiczenia z geodezyjnych urządzeń terenów rolnych. Później już jako pracownik naukowy w Katedrze Geodezyjnych Urządzeń Terenów Rolnych i Leśnych spotykałem Go na co dzień. Był specjalistą wysokiej klasy, o rozległej wiedzy i bogatym doświadczeniu. Sam dużo i wydajnie pracował i wymagał tego od współpracowników. Był człowiekiem lubianym, cenionym i szanowanym za jego koleżeński, niemal ojcowski stosunek do studentów i młodszych pracowników uczelni, za wysoki poziom i oryginalny sposób prowadzenia ćwiczeń oraz za ostrą, ale rzetelną ocenę projektów zaliczeniowych. Cechowały Go bezinteresowność, bezpośredniość i kryształowy charakter.

Stanisław Różanka:

Być może niewiele osób wie, że Emil Nowosielski był przez 13 lat nauczycielem geodezji urzędniowo-rolnej w technikum, początkowo (od 1963 r.) w Technikum Budowlanym Zaocznym na Wydziale Geodezyjnym w Warszawie, a następnie po reorganizacji (1967 r.) w Zespole Szkół Geologiczno-Geodezyjno-Drogowych. Umiał nawiązać dobry kontakt ze słuchaczami, był przez nich nie tylko szanowany, ale i lubiany. W gronie pedagogicznym był postrzegany jako solidny fachowiec, bardzo obowiązkowy, dobrze przygotowany do każdego zajęcia. W moim osobistym przekonaniu, a wyrażam tę opinię również w imieniu wieloletniego dyrektora technikum Zbigniewa Zwierza, Emila Nowosielskiego zaliczyć można do grona najlepszych nauczycieli naszej szkoły.

Jan Kłopotowski:

Dla mnie Emil Nowosielski pozostanie na zawsze uosobieniem zawodowej, a także osobistej sumienności i rzetelności. To był inżynier geodeta z prawdziwego zdarzenia. Fachowiec kompletny. Był rzadkim przypadkiem zawodowego mistrzostwa, połączonego z erudycją i wrodzoną inteligencją. Posiadał umiejętność posługiwania się doskonałą polszczyzną, czego dowody dał w swojej działalności publikacyjnej i szkoleniowej. Do każdego, a szczególnie do młodszych wiekiem, odnosił się z ogromną życzliwością. Wręcz onieśmielający był jego takt i delikatność w przekazywaniu dyspozycji i swojej wiedzy. Przy tym niezwykle skromność, która z pewnością nie pomagała w karierze służbowej (inna sprawa, że tamte czasy nie

sprzyjały ludziom jego pokroju i z takim życiorysem). Gdy przeszedł na emeryturę, moje kontakty z Panem Emilem niestety stały się coraz rzadsze. Jednak gdzieś na przełomie lat 80. i 90. zjawił się nagle u mnie w pracy. Witając go serdecznie nie mogłem wyzwolić się z podziwu dla jego kondycji fizycznej, gdyż przypadkowo podejrzalem, że żwawo, bez śladów zmęczenia wszedł po schodach na trzecie piętro gmachu, gdzie pracowałem. Miał wówczas 94 lata.

Bogdan Żukowski:

Emil Nowosielski, jako naczelnik Wydziału Geodezji w Departamencie Urządzeń Rolnych Ministerstwa Rolnictwa, był moim bezpośrednim przełożonym od 1964 roku. Wcześniej, od roku 1957, miałem z Nim kontakty jako pracownik tzw. Grupy Interwencyjnej Ministerstwa Rolnictwa. Zawsze serdecznie służył radą i pomocą. Z wielu osobistych kontaktów i wspomnień o Emilu Nowosielskim chciałbym wyróżnić jedno, które wiąże się z moimi zainteresowaniami historią. Gdy pod koniec lat 60. wybierałem się służbowo do Bułgarii, opowiedział mi historię swojego dziadka, kapitana artylerii rosyjskiej, który zginął w czasie wojny rosyjsko-tureckiej w latach 1877-1878. I rzeczywiście, będąc w Bułgarii w miejscowości Szipka, znalazłem w tamtejszej cerkwi, wystawionej z wdzięczności za zwycięstwo, tablicę pamiątkową z nazwiskiem kapitana Nowosielskiego, a w muzeum liczne pamiątki związane z Pułkiem Legii Nadwiślańskiej: biało-czerwone proporczyki i mundury polskich szwoleżerów, podobne do tych spod Somosierry. Dzięki Emilowi Nowosielskiemu dało to początek moim zainteresowaniom tym fragmentem – nie znanej szerzej w Polsce – historii.

Jan Bielański:

Emil Nowosielski był niewątpliwym autorytetem w zakresie komasacji gruntów. Do 90. roku życia był aktywnym członkiem Głównego Sądu Konkursowego Ogólnopolskiego Konkursu Jakości Prac Scaleniovych. Jego opinie, oceny były zawsze trafne i uargumentowane. Pamiętam jeden z konkursów w latach 70. Wśród wielu przedstawionych obiektów wyróżniały się dwa. Pięciu członków z sześciuosobowego Sądu skłaniało się do przyznania nagrody pierwszemu obiektowi, jedynie Emil Nowosielski popierał drugi. Jego nieodparta argumentacja, poparta ogromną wiedzą, przekonała wszystkich członków Głównego Sądu i zwyciężył drugi obiekt. Wspominam też inż. Nowosielskiego jako doskonałego projektanta obszarów wiejskich. Na seminariach scaleniovych jego wypowiedzi świadczyły o dogłębnej znajomości realiów wiejskich i socjologii wsi.

Prof. Bogdan Ney:

Emil Nowosielski, znakomity geodeta, gruntownie wykształcony i niezwykle doświadczony, odchodząc – niestety na zawsze – pozostawił nas chyba ostatniej nici łączącej obecne pokolenia geodetów zawodowo czynnych z poprzednim, XIX stuleciem. Sądzę, że był On najstarszym żyjącym geodetą w Polsce, opuścił nas bowiem na progu 102. roku życia. I chociaż jego dorosłe, zawodowe życie przypadło w całości na XX wiek, to w Jego osobie – niejako nostalgicznie – widzę „ostatniego łącznika” pomiędzy trzema stuleciami. Znałem Emila Nowosielskiego już jako geodetę dojrzałego i wielce doświadczonego, wyższego rangą funkcjonariusza służby geodezyjnej w Ministerstwie Rolnictwa, a później pracownika Instytutu Geodezji i Kartografii. Znałem go także jako ojca naszego kolegi i przyjaciela – Andrzeja. Budził Pan Emil moje uznanie i zaufanie swą drogą życiową, która wiodła przez Polesie na Kresach Wschodnich, gdzie On mierzył ziemię, a ja się urodziłem i spędziłem wczesne dzieciństwo. Emanowała od niego pokora wobec natury, zrozumienie świata, szacunek do pracy, wiedzy i techniki, a nade wszystko pogodność ducha i życzliwość wobec ludzi. Takim będę Go pamiętał ■

Emil Nowosielski

Urodził się 30 listopada 1896 roku w Jekaterynosławiu na Ukrainie, gdzie mieszkali wówczas jego rodzice, matka Helena i ojciec Michał (inżynier budowy dróg i kolei oraz geodezji), który tam właśnie dostał od rosyjskiego zaborcy możliwość pracy w swoim zawodzie. W Jekaterynosławiu Emil ukończył szkołę podstawową i średnią wojskową, uzyskując poza maturą także stopień oficerski. W czasie rewolucji bolszewickiej został wcielony do armii generała Wrangla. Wraz z tą armią znalazł się w Turcji. W roku 1921 przydzielony do eskorty transportu amunicji zakupionej przez Polskę dostał się do Gdańska, a potem do Warszawy. W Warszawie pracował w prywatnych biurach mierniczych przy regulacji miast, a także przy pomiarach związanych z reformą rolną. W 1924 roku wstąpił na Wydział Geodezji Politechniki Warszawskiej. W czasie studiów i po uzyskaniu w 1930 r. tytułu inżyniera nieprzerwanie uczestniczył w pracach geodezyjnych. W 1932 r. złożył odpowiednie egzaminy, uzyskując uprawnienie mierniczego przysięgłego i założył własne biuro na północno-wschodnich kresach Polski, w miejscowości Nowojelna koło Nowogródka. Biuro jego w głównej mierze wykonywało prace miernicze związane z komasacją gruntów. Ponadto sprawował funkcję eksperta sądowego. W 1939 roku tereny te zostały zajęte przez Armię Czerwoną. W czasie okupacji rosyjskiej pracował w Biurze Pomiarów i Urządzeń Rolnych, wykonując prace urzędzeniowo-rolne, głównie dla potrzeb tworzonych wówczas kolchozów i sowchozów. Ofensywa niemiecka przerwała tę pracę. Przez pierwsze dwa lata okupacji niemieckiej pracował w Biurze Skupu Produktów Rolnych, następnie wraz z całą rodziną został przez Niemców wywieziony do obozów pracy przymusowej w Prusach Wschodnich i później w okolicy Drezna. W obozach tych pracował jako robotnik fizyczny. Po powrocie do Polski w roku 1945 podjął pracę w Ministerstwie Rolnictwa, początkowo w charakterze starszego inspektora, a potem naczelnika Wydziału Geodezji w Departamencie Przebudowy Ustroju Rolnego. W tym czasie pracował także na Wydziale Geodezji i Kartografii Politechniki Warszawskiej, prowadząc ćwiczenia z zakresu urządzania terenów rolnych i leśnych i planowania osiedli wiejskich. Od 1965 r. do 1971 r. prowadził w Instytucie Geodezji i Kartografii badania z zakresu klasyfikacji gruntów. Równoległe z pracą w wyżej wymienionych instytucjach od 1963 r. do 1976 r. wykładał w Technikum Geodezyjnym w Warszawie, brał udział w akcji pomiarów PGR-ów i gleboznawczej klasyfikacji gruntów, działał w Sekcji Geodezji Rolnej w Stowarzyszeniu Geodetów Polskich oraz brał udział w Komitetach Branżowych z dziedziny urzędzeniowo-rolnej. W roku 1971 przeszedł na emeryturę. W trakcie swej pracy zawodowej napisał i wygłosił wiele referatów z dziedziny geodezji rolnej. Jest współautorem podręcznika „Geodezja rolna”, a mając 90 lat napisał na zamówienie Polskiej Akademii Nauk „Historię geodezji rolnej”. Za swą działalność był odznaczony wieloma odznakami branżowymi, Złotym Krzyżem Zasługi, a w roku 1979 otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski „Polonia Restituta”. ■